

LIDIA CUDZICH

ur. 1931; Puławy



Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne, szkoła, edukacja, nauczyciele, koledzy szkolni, dzieciństwo

Szkoła przed II wojną światową w Puławach

Chodziłam dwa lata do szkoły podstawowej, moją wychowawczynią była pani Salwowska i to bardzo mile wspominam. Tam panowała jakaś bardzo serdeczna atmosfera w tej szkole i jedynym takim bardzo ciepłym dla mnie wspomnieniem to [był] właśnie ten okres. Ta pani Salwowska, która potrafiła taki ciepły kontakt wytworzyć. Umiała właśnie tak dostrzegać każde dziecko z osobna, nie traktowała naszej klasy jak zbiorowość, tylko w każdym z nas coś tam dostrzegała indywidualnego. Potrafiła w czasie lekcji podejść do każdego z nas, zobaczyć jak pisze, pochwalić. Utrwaliło mi się w pamięci, że miałam bardzo dobry pomysł na rysunek, taką dziergarkę żeśmy robili, na białym papierze się naklejało, taki krajobraz jak gdyby, pejzaż, i jakoś mi tak ładnie wyszedł ten rysunek, pamiętam pani mnie pochwaliła, że taki pomysł artystyczny. W ogóle byłam wychwalana zawsze za moje zdolności aktorskie, taneczne i recytatorskie. Pamiętam koleżankę Krysie Zgirska, której tata był leśniczym i mieli leśniczówkę, jak się jechało na Michałówkę, gdzieś tutaj w tej okolicy. Bardzo żeśmy się przyjaźniły ze sobą, co rano ją dowożono do szkoły taką bryczką i [kiedy] odwozili ją tam na tą Michałówkę, to ja siadałam razem z nią do tej bryczki, jechałam z nią do Rudy Czechowskiej, potem wracałam na piechotę do domu. To był dla mnie taki szpan, jak to teraz byśmy powiedzieli, bo zawsze takim pledem nogi nam przykrywał ten stangret, który na tym koźle siedział. Tak w duchu jej zazdrościłam, że ona tą bryczką przyjeżdża. Była taka jeszcze Krysia Szczypianka, ona mieszkała na ulicy Zielonej, niedaleko nas i chodziłyśmy razem do tej pierwszej klasy. Ona mieszkała z mamą, bo tata jej chyba jakoś wcześniej zmarł, i potem jeszcze zetknęłyśmy się w liceum, z tym, że ona była starsza ode mnie i była w starszej klasie o rok. [Ze szkołą] wszystko mi się jakoś tak kojarzy z takim błyskiem. Taka błyszcząca, wypastowana bodajże była podłoga i zawsze błyszcząca ładnie. Bardzo ładne były stoliczki, takie krzeselczka, tam żeśmy mieli. Posiłków nie było w szkole, tylko te prace ręczne, malowanie, dzierganie, wyszywanie.

Data i miejsce nagrania	2003-11-17, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"